

Grzegorz Strauchold

ZMIERZCH. *DÉSINTÉRESSEMENT* KOMUNISTÓW WOBEC KWESTII TZW. AUTOCHTONÓW POLSKICH W KOŃCU LAT 40. XX W.*

FAKT POZOSTANIA W GRANICACH Niemiec – po oderwaniu od nich szeregu terytoriów w wyniku I wojny światowej – znacznej ilości etnicznych Polaków nie był – co jest truizmem – rzeczą w Polsce nieznaną¹. Widziano Polaków za zachodnimi i północnymi granicami, rozprawiano o nich, ale też – w sferze oficjalnej – nie upominano się o terytoria przez nich zamieszkane. W chwili wybuchu II wojny światowej, pomimo spektakularnej wrześniowej klęski poniesionej ze strony dwóch sprzymierzonych agresorów – nazistowskich Niemiec i sowieckiej Rosji, pojawiła się hipotetyczna możliwość skorygowania dotychczasowych polskich granic zachodnich i północnych. Termin „ziemie postulowane” coraz mocniej zaznaczał się w ówczesnej polskiej myśli politycznej na emigracji i w okupowanym kraju. Jednym z zasadniczych problemów, które należałoby rozwiązać w przypadku przesunięcia granic Rzeczypospolitej kosztem pokonanych Niemiec – co było

* Artykuł ten stanowi swoiste *resume* moich wieloletnich dociekań dotyczących się zagadnienia tzw. autochtonów polskich, obywateli niemieckich, których państwo polskie „przejęło” wraz z ziemiami dotychczas niemieckimi w 1945 r. Por. G. Strauchold, *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944–1948*, Olsztyn 1995; idem, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001; idem, *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003; idem, *Między Poznaniem a Warszawą. Z dziejów krajowej myśli zachodniej lat 1945–1971*, „Forum Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości, Jednostka Uczelniana we Wrocławiu” 2003, t. IV, s. 201–262; idem, *Powrót na „zaginiony” Zachód. Polityka Władysława Gomułki wobec ziem Zachodnich i Północnych w latach 1956–1957*, [w:] *Clio via et in via. Księga jubileuszowa dla Prof. Marka Cetwińskiego*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 449–463.

¹ Por. na ten temat absolutnie pionierską, fundamentalną i bynajmniej niedezaktualizowaną rozprawę W. Wrzeńskiego, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939*, Poznań 1970.

warunkiem *sine qua non* przetrwania narodu i państwa polskiego – było zaplanowanie odpowiedniej polityki wobec tych „niemieckich Polaków”.

Faktyczne objęcie władzy w Polsce przez komunistów popieranym słowem i czynem (Armią Czerwoną) przez Moskwę, stworzyło sytuację, gdy to właśnie ta opcja polityczna stanęła w obliczu arcytrudnego zadania zintegrowania z resztą państwa terytoriów, które – jak planowano i jak przeprowadzono – zostaną oderwane od Niemiec i włączone do Polski². W latach 1945–1947 nie bez zahamowań stworzono i przeprowadzono – bynajmniej niedoskonałą (a czyż mogło być inaczej?) politykę wobec tzw. polskiej ludności autochtonicznej. Pod tą nazwą rozumiano wówczas tych dotychczasowych obywateli niemieckich, którzy byli pochodzenia etnicznego polskiego. Fakt ten przyjmowano wówczas – i państwo polskie przejęło w tej sprawie dorobek przedwojennej jeszcze myśli zachodniej o endeckiej przeważnie proveniencji – za powód do uznawania tych ludzi za Polaków. By jednak wyeliminować wszelkie wątpliwości w tej sprawie przeprowadzono tzw. akcję weryfikacyjną autochtonów, dla oddzielenia ich od rdzennych Niemców, którzy byli przymusowo wysiedlani za Odrę. Jednocześnie wobec tej populacji (pozytywnie, jako Polaków, do końca lat 40. XX w., zweryfikowano ponad milion ludzi) prowadzono tzw. akcję repolonizacyjną. Była ona – w rzeczywistości – nader często – akcja polonizacyjną. Te dwa główne elementy polityki państwa wobec ludności rodzimej miały miejsce w niekorzystnych warunkach, gdy – obok wysiedlania Niemców – miała miejsce pospieszna i chaotyczna akcja osadnicza polska. Na ziemi „odzyskane” przybywali ludzie, którzy – poza mieszkańcami przedwojennej polskiej Wielkopolski, Pomorza Gdańskiego i polskiej części Śląska Górnego – o specyfice ziem inkorporowanych i ich dotychczasowych mieszkańcach nie wiedzieli wiele albo nie widzieli nic.

* * *

W początkach 1947 r. komunistyczna Polska Partia Robotnicza osiągnęła swój podstawowy cel, dla którego w ciągu lat ostatnich podejmowała wielkie wysiłki. W wyniku sfałszowanych, dokonywanych w atmosferze terroru wyborów do Sejmu Ustawodawczego komuniści zdobyli – poprzez formalny zabieg „wyborczy” – pełnię władzy w państwie. Legalna opozycja polityczna dogorywała, nielegalna

² Wśród nowszej literatury na ten temat, por. M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1945–1959*, Słupsk 2008; *Z „archiwum Pawła Cierpiotła »Makopola«” 1941–1948. Wybór źródeł*, wstęp A. Badura, wyb. i oprac. A. Badura, Warszawa–Katowice 2008.

opozycja, w tym zbrojna, nie była w stanie wpływać na sytuację w Polsce³. Zaś sojusznicy PPR w postaci przede wszystkim Polskiej Partii Socjalistycznej, robiąc nierzadko dobrą minę do złej gry, bezwolnie podporządkowywali się woli komunistów. W tej sytuacji rzeczywista jedynopartia rządząca rozpoczęła intensywny marsz ku zsowietyzowaniu coraz większych obszarów życia społecznego w Polsce. Tzw. zjazd zjednoczeniowy PPR i PPS w grudniu 1948 r. był w rzeczywistości zamknięciem procesu przyspieszonej sowietyzacji, a nie końcem okresu przejściowego – jak niekiedy jeszcze się go jeszcze w nauce historycznej określa – rozpoczętego latem 1944 r. na ziemiach polskich.

Nowa polityka znalazła również swe odzwierciedlenie w stosunku państwa (coraz bardziej tożsamego z PPR) wobec tzw. ludności autochtonicznej. Dotychczasowe główne jej ryty – przypomnę – stanowiło oddzielanie Polaków od Niemców przez weryfikację narodowościową; obdarzanie pozytywnie zweryfikowanych polskim obywatelstwem (co miało – w myśl polskich założeń – automatycznie potwierdzać utracenie przez nich obywatelstwa niemieckiego); tzw. repolonizację w celu całkowitego ukształtowania świadomego Polaka, „odzyskanego” z „niewoli niemieckiej”. Nacisk zatem w latach 1945–1947 stawiany był o wiele bardziej na charakter narodowy (koniecznie polski) jednostki i grupy niż na jej wizerunek ideologiczny. W ciągu lat 1947–1949 polityka wobec ludności rodzimej poszła już w bardzo zmienionym kierunku. Coraz mniej liczyło się narodowo polskie „nawracanie” przejętych wraz ze wschodnimi prowincjami niemieckimi ludzi pochodzenia etnicznego polskiego, a coraz bardziej liczyło się ich zamienianie w element socjalistycznego społeczeństwa, formowanego według sowieckich (stalinowskich) wzorców. Ponieważ wszystko, co zbyt „zanurzało” się w narodowym sosie pachniało „nacionalizmem”, tak przecież przeciwnym „internacjonalizmowi”, komunistyczne władze w końcu lata 40. XX w. polską nacionalizację autochtonów uznały za sprawę wykonaną i ostatecznie zamkniętą, zaś zagadnienie optymalnej integracji Ziem Odzyskanych z resztą kraju za zrealizowaną. W ślad za tym – co znakomicie wykazał wrocławski historyk Jakub Tyszkiewicz – poszło zanikanie tematyki „zachodniej” w ówczesnej propagandzie i publicystyce⁴. Całkiem nie-

³ Wśród najnowszej literatury na ten temat por. A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Muśiał, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, Warszawa 2010, s. 226–230.

⁴ Por. J. Tyszkiewicz, *Propaganda Ziem Odzyskanych w prasie Polskiej Partii Robotniczej w latach 1945–1948*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 4; idem, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.

dawno na ten temat wypowiedział się też młody zielonogórski badacz Radosław Domke⁵.

Integrowanie nie było jednak procesem ani bardzo gwałtownym, ani bardzo szybkim. Sowietyzacja społeczeństwa, sterowana przez licznych „doradców” z Moskwy, doświadczonych dziejami Związku Sowieckiego w latach 30. i 40. XX w., narastała stopniowo, od dziedziny do dziedziny, od szczegółu do ogółu.

* * *

Wbrew oczekiwaniom i propagandowym zakłębom komunistów sytuacja na ziemiach inkorporowanych była w początkach 1947 r. daleka od normalności. Znawcy problemu wskazywali – dopóki jeszcze mogli, to także publicznie – na łamach ówczesnych wydawnictw, że walka z tzw. niemczyzną nie była dotąd przeprowadzona dość efektywnie. Oznaczało to niezrealizowanie repolonizacji – głównego założenia polskiej myśli i polityki zachodniej. Sprawa ta szczególnie leżała na sercu Polskiemu Związkowi Zachodniemu⁶. Pozytywnie (czyli jako polska) zweryfikowana ludność miejscowa była obiektem walki z tzw. naleciałościami niemieckimi. Efektem tej kampanii miało być nie tylko oczyszczenie języka z wszelkich naleciałości niemieckich, ale również gruntowne przekształcenie psychiki autochtonów w kierunku pozytywnego (i bezkrytycznego) akceptowania polskości⁷. W ciągu 1947 r., w obliczu napływających od końca 1946 r. informacji wskazujących na silne nadal wpływy niemieckie, ta kampania została wzmożona⁸.

⁵ Por. R. Domke, *Ziemia Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010.

⁶ Jak napisał Zenon Romanow: „Oczekiwano (...) od autochtonów zerwania wszelkich związków z rodzinami w Niemczech, z kulturą niemiecką i poddania się intensywnej repolonizacji”. Por. Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999, s. 105.

⁷ M. Ujdał, *Polski Związek Zachodni wobec problemów narodowościowych w latach 1944–1950*, Katowice 1988, s. 148–151.

⁸ Jak napisał Leszek Olejnik: „Zwalczanie owego »ducha niemieckiego« przybierało nierzadko skrajne formy. Za używanie języka niemieckiego zalecano stosowanie środków odstraszających, od odcięcia dopływu gazu dla sporadycznie mówiących po niemiecku, poprzez szeroki zestaw kar dla innych – grzywny w różnej wysokości, zamknięcie w obozie o trzech stopniach reedukacji, a nawet pozbawienie zweryfikowanego autochtona praw obywatelskich i wysiedlenie z Polski”. Por. L. Olejnik, *Ziemia Odzyskana w polityce narodowościowej państwa polskiego w latach 1945–1949*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 154. Bernard Linek zarysował metody stosowane na Opolszczyźnie zalecane przez wojewodę. Polecił on starostom by – dla przeciwdziałania grania utworów kompozytorów niemieckich – czujnie obserwowali „lokale nocne, restauracyjne, rozrywkowe i wszelkiego rodzaju imprezy okolicznościowe, jak też i rodzinne, w których biorą udział zespoły muzyczne amatorskie i zawodowe i w programie

Zresztą ze skutkiem odwrotnym do zamierzonego, gdyż likwidowanie elementów życia i krajobrazu, do których przywykła ludność rodzima budziło u tej ostatniej co najmniej niechęć do intencji polskich. W kręgach aktywistów i znawców zagadnienia niewątpliwie zdawano sobie z tego sprawę. Niemniej kwestia wyeliminowania wpływów obcych stanowiła nadal jeden z celów PZZ jeszcze jesienią 1948 r. Gdy wyraźnie już widać było postępujące przesilenie polityczne. Jednym z sygnałów nowego kursu, już bezpośrednio po wyborach sejmowych z początku 1947 r., było rozwiązanie 31 marca 1947 r. Biura Ziem Odzyskanych przy Ministerstwie Oświaty. Uznane ono zostało za niepotrzebne wobec przyjęcia, a priori, poglądu o pełnej integracji ziem zachodnich z resztą Rzeczypospolitej⁹. Coraz wyraźniej artykułowana w ciągu 1947 r. teza o zakończonym dziele integrowania ziem zachodnich z resztą kraju stanowiła niebezpieczny sygnał, świadczący nie tyle o błędzie w realnej ocenie sytuacji, ile o „wypadaniu” problematyki zachodniej z priorytetów władzy. Oznaczało to w niedalekiej przyszłości jałowienie wypowiedzi o tzw. ludności autochtonicznej, a potem niemal całkowite ich zniknięcie z mediów publicznych.

W poglądach wyrażanych publicznie coraz częściej artykułowano – mocno mijające się rzeczywistością – osądy o dokonanym już jakoby zespoleniu wszystkich grup polskich zamieszkujących ziemie włączone w jeden naród polski, „jednolitą, zwartą grupę społeczną”. Zatem i kwestia autochtoniczna zdawała się być pomyślnie rozwiązana. Oficjalnie potwierdził to związany z komunistami wiceminister Ziem Odzyskanych Józef Dubiel wskazując w końcu 1947 r. na „coraz szybciej się zacierające” początkowe różnice pomiędzy poszczególnymi grupami ludności polskiej¹⁰.

swym uwzględniają w muzyce lekkiej i tanecznej utwory-przeboje niemieckie”. Por. B. Linek, „Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945–1950, Opole 2000, s. 82.

⁹ Dyrektor Biura Ziem Odzyskanych Michał Pollak napisał na temat tej kontrowersyjnej decyzji: „Uznano po prostu, że [BZO] jest niepotrzebne, bo Ziemię Odzyskaną już się zrosły z resztą Polski i w obrębie Ministerstwa [Oświaty] nie należy utrzymywać organizacyjnie odrębnej komórki, która specjalnie i wyłącznie czuwa nad sprawami Ziem Odzyskanych, oraz, w głębokim odczuciu i zrozumieniu ich potrzeb, z całą troskliwością występuje z inicjatywą w różnych dziedzinach życia szkolnego i kulturalno-oświatowego. Uważano widocznie, że wszelkie różnice w zakresie stosunków ekonomicznych, cywilizacyjnych i kulturalno-oświatowych, jakie wyraźnie występowały na Ziemiach Odzyskanych (zwłaszcza na Śląsku, Warmii i Mazurach), już się zatarły, że współzycie grup ludnościowych już się należycie ułożyło. Była to pomyłka i dziwne niezrozumienie sytuacji. Lata następne stały się wyraźnym zaprzeczeniem owych przypuszczeń czy rzekomych twierdzeń”. Por. M. Pollak, *Biuro Ziem Odzyskanych w Ministerstwie Oświaty*, Poznań 1958.

¹⁰ Por. Archiwum Państwowe [dalej AP] Poznań, Polski Związek Zachodni [dalej PZZ], 726, s. 6; ibidem, 959, s. 129; Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Komitet Centralny Polskiej Partii Robot-

Jednak, pomimo iż w oczach władzy politycznej, podstawowa kwestia narodowościowo-ludnościowa została już pozytywnie rozwiązana, prominenci PZZ – w tym sekretarz generalny Czesław Pilichowski – liczyli na dalszą możliwość funkcjonowania Związku. W 1947 r. – gdy zakres działania PZZ stopniowo się zawężał, choćby przez zmniejszanie państwowych dotacji finansowych – Pilichowski zapowiedział zwiększenie ilości kursów repolonizacyjnych¹¹.

Bo przecież problematyka ziem zachodnich, w którym to sformułowaniu kryło się szereg zagadnień, w tym także narodowo-demograficznych, bynajmniej nie została pozytywnie zakończona. Jednakże realia geopolityczne drugiej połowy lat 40. XX w. nie dawały szans na to, by polityczni, komunistyczni czynownicy zajmowali się takimi „drobiazgami”, jak niezakończone przyciąganie do polskości ponad miliona byłych obywateli niemieckich polskiego pochodzenia etnicznego.

Przygrywkę do decyzji podjętych w tej sprawie na Walnym Zjeździe Polskiego Związku Zachodniego odbytym w grudniu 1947 r. stanowiła wypowiedź Józefa Dubiela, wiceministra Ziem Odzyskanych, członka prezydium Zarządu Głównego PZZ, ale nade wszystko prominentnego jeszcze nadal członka PPR, kształtującego w dużym stopniu politykę zachodnią. Wywarł on mocny nacisk na zgromadzonych delegatów, niejako od początku narzucając im wizję świata, w której realizacja założeń myśli zachodniej w coraz pełniejszym stopniu miała być związana z triumfującą ideologią marksistowską.

Coraz wyraźniejsza ideologizacja¹² odsunęła stopniowo w cień najważniejszy początkowo cel: repolonizację. Formalnie nigdy nie została ona zakończona. Jednakże ulegały zmianie dotychczasowe metody pracy. Na przykład w przypadku terenów zamieszkałych przez ludność autochtoniczną pochodzenia polskiego

niczej [dalej KC PPR], 295/VII-59, komentarz na temat zbliżających się obchodów 1 maja w 1947 r., s. 12.

¹¹ Por. AP Poznań, PZZ, 959, s. 471–474; W. Barcikowski, *Sprawa zachodnia – sprawą człowieka*, „Polska Zachodnia” 1947, nr 49–50; J. Izydorczyk, *Przed Zjazdem PZZ*, ibidem; Cz. Pilichowski, *Sprawozdanie z działalności P.Z.Z. za okres 1944–1947*, „Strażnica Zachodnia” 1948, nr 3–4, s. 78; AAN, KC PPR, 295/X-18, protokół z posiedzenia „Komisji do spraw Polskiego Związku Zachodniego” 1947, s. 82.

¹² W komunikacie Ministerstwa Oświaty z 10 grudnia 1947 r. przypomniano, że: „1. Naukę o Polsce i świecie współczesnym należy otoczyć specjalną troską. 2. Nauczanie tego przedmiotu należy powierzyć wyłącznie tym nauczycielom, którzy łączą odpowiednie przygotowanie naukowe i dydaktyczne z aktywną postawą w życiu społecznym, z należytą orientacją polityczną. 3. Do lekcji włączyć stałe materiały i fakty z prasy i życia, ilustrujące wszechstronne osiągnięcia Polski w dziele odbudowy i utrwalania gospodarczego, społecznego, politycznego i kulturalnego demokracji ludowej”. Por. Cz. Lewandowski, *Kierunki tak zwanej ofensywy ideologicznej w polskiej oświacie, nauczaniu i szkołach wyższych w latach 1944–1948*, Wrocław 1993, s. 114.

poczyniono starania o wyeliminowanie z procesów nauczania i wychowania najmniejszych nawet elementów regionalizmu¹³.

Przygotowywane do przyspieszonej budowy socjalizmu państwo i naród miały być monolitem. A przecież – w istocie – praca na polu repolonizacji nie została zakończona. Świadczył o tym tajny okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 26 kwietnia 1948 r. o wzmożeniu akcji repolonizacyjnej. W podpisanym przez wiceministra Józefa Dubiela dokumencie stwierdzono, że akcja repolonizacyjna „nie wszędzie dała zadowalające wyniki.” Propozycje ministerstwa akcentowały zaostrenie i wzmożenie kontroli dla usunięcia wszelkich śladów niemczyzny, ale i wszelkich przejawów pozostałości w mentalności autochtonów ideologii nazistowskiej¹⁴. Oznaczało to skupienie się na doraźnych, represyjnych poczynaniach administracji. Nie poruszono natomiast problematyki długofalowej akcji repolonizacyjnej, nastawionej na stopniowe przekształcanie psychiki ludności pochodzenia polskiego zastanej na ziemiach zachodnich. A przecież taka długoletnia akcja była niezbędna, gdyż antagonizmy międzygrupowe na ziemiach zachodnich utrzymywały się nadal¹⁵. Na przekór faktom prominentny działacz PPR, Aleksander Zawadzki, ustępując ze stanowiska wojewody katowickiego w końcu 1948 r., wyraził w przemówieniu pożegnalnym opinię o niedługim zaniknięciu pojęć: „autochton” i „repatriant”. W ich miejsce miał powstać jeden naród „wychowany na zasadach demokracji polskiej”¹⁶.

Na dokonujące się zmiany polityki realizowanej dotychczas wobec ludności rodzimej wskazywały wyraźnie obrady zjazdu okręgu śląsko-dąbrowskiego PZZ 31 października 1948 r. w Katowicach. Na uwagę zasługuje mowa sekretarza generalnego PZZ, członka Polskiej Partii Robotniczej, Czesława Pilichowskiego na temat ludności miejscowej pochodzenia polskiego. Jego zdaniem w procesie włączania do narodu polskiego nie były już najważniejsze zasługi dla sprawy polskiej w przeszłości pod rządami niemieckimi. Choć nadal doceniane, ustępowały jednak

¹³ Por. T. Musioł, *W służbie oświaty na Śląsku. Wybór prac*, Opole 1979, s. 181–182.

¹⁴ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 118, Okólnik MZO z 26 kwietnia 1948 r. pt. „Wzmożenie akcji repolonizacyjnej na obszarze Ziem Odzyskanych”, s. 273–275.

¹⁵ Por. R. Hajduk, *Nie wyrządzajcie krzywdy Ślązakowi*, „Słowo Polskie”, 7.07.1947, nr 184; S. Stomma, *Problemy polskiej Alzacji*, „Tygodnik Powszechny”, 5.10.1947, nr 40; S. Sulima [Władysław Ogrodziński], *Cienie nad ugorem*, „Odra”, 4–17.01.1948, nr 1–2; P. Jasienica, *Rodaków rozmowy*, „Gość Niedzielny” 1948, nr 9.

¹⁶ Por. *Jesteśmy jednej krwi. Rozmowa z wicewojewodą olsztyńskim Bohdanem Korolewicz-Wilamowskim*, „Rzeczpospolita”, 30.09.1947, nr 269; *Cała Polska święciła dożynki w Opolu*, „Nowiny Opolskie” 1947, nr 37; *Opolszczyzna pożegnała ukochanego włodarza ziemi śląskiej*, ibidem, 1948, nr 44.

wobec podstawowego kryterium „uaktywnienia” się autochtonów i ich pozytywnego stosunku do „Polski Ludowej”. Poglądy te stanowiły całkowitą zmianę formy pracy wśród ludności miejscowej. Były – *de facto* – zanegowaniem opracowanych wcześniej i wcielanych w życie metod działania. Ludowy, robotniczy i chłopski charakter autochtonów polskich, uznawany dawniej (bardzo „na wyrost”) za czynnik ułatwiający przetrwanie w polskości, obecnie miał ułatwić wprowadzenie tych ludzi w orbitę przemian socjalistycznych. Biorąc pod uwagę nadal istniejące poczucie obcości tej grupy wobec polskiej rzeczywistości, przyjęte w 1948 r. kryteria źle wróżyły szansom repolonizacji. Tym bardziej, że sam Pilichowski przyznał dalsze istnienie ludzi o „nieskrystalizowanej” świadomości narodowej¹⁷.

* * *

W okresie przyspieszającego zwrotu ideologicznego, w ciągu lat 1947 i 1948, kwestia ziem zachodnich i północnych tylko z pozoru nadal cieszyła się formalnym zainteresowaniem centralnych gremiów politycznych. Jednocześnie w latach 1947–1948 problematyka ZZiP poczęła być podnoszona jako swego rodzaju platforma, punkt startu dla krytycznego komentowania aktualnych wydarzeń na linii Wschód–Zachód, jak: „zakusy imperializmu amerykańskiego”, działalność „prawicy” socjalistycznej (na zachodzie Europy) czy antypolska, występująca przeciw polskim Ziemiom Odzyskanym polityka Watykanu¹⁸. Ale zarazem też wielka polityka (w skali daleko szerszej niż polska, lokalna perspektywa) zaczęła oddziaływać coraz bardziej na kwestie ziem nowych. W tej ocenie zgodni są badacze Hieronim Szczegóła z Zielonej Góry i Jakub Tyszkiewicz z Wrocławia spostrzegający „wyciszenie” problematyki zachodniej, poczynając od końca 1947 r. oraz zapadłe na kilka miesięcy w tej sprawie milczenie propagandy PPR w pierwszych miesiącach roku następnego. Wśród jednych z pierwszych posunięć oznaczających nowy kurs było rozwiązanie 1 listopada 1947 r. Biura Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Jak wskazał H. Szczegóła, polityka ta wiązała się z narastającą wewnątrzpartyjną (ale nie tylko) krytyką Gomułki w kontekście wzrastającego nacisku Moskwy na przeprowadzenie kolektywizacji w kra-

¹⁷ Por. *Zagadnienie repolonizacji na obecnym etapie*, „Polska Zachodnia” 1948, nr 45; (Kr.), *Polski Związek Zachodni w oparciu o masy ludowe na wsi i w mieście włącza się do walki o realizację ustroju socjalistycznego w Polsce*, „Trybuna Robotnicza” 1948, nr 282.

¹⁸ Archiwum Państwowe Wrocław [dalej APW], Komitet Wojewódzki [dalej KW] Polskiej Partii Robotniczej, 1/VII/47, instrukcja z 1948 r. w sprawie obchodów 22 lipca, s. 11.

jach satelickich¹⁹. Co, z kolei, związane było z zacieśniającą się kontrolą protektoratów przez ZSRS po powstaniu jesienią 1947 r. Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominformu), której to inicjatywie W. Gomułka był przeciwny.

W ciągu 1948 r. o ile politycy komunistyczni interesowali się w ogóle zagadnieniami ZZiP, to coraz mniej zajmowała ich problematyka tych terenów w kontekście narodowym. A zatem i w kontekście popierania dotychczasowej działalności takich instytucji, jak PZZ czy poznański Instytut Zachodni. Wiceminister Ministerstwa Ziem Odzyskanych i zarazem prezes Zarządu Głównego PZZ Józef Dubiel wskazywał w artykułach publikowanych w ciągu 1948 r. na prawdziwe źródła „powrotu” na ziemie zachodnie. „Odzyskanie” miało być zatem efektem sojuszu polsko-sowieckiego oraz skutkiem odsunięcia od władzy w Polsce antysowieckich kapitalistów i obszarników, podporządkowanych „interesom anglosaskiego imperializmu i międzynarodowej reakcji”²⁰.

* * *

W ramach ideologicznych rozrachunków realnego wpływu na sytuację w Polsce został pozbawiony dotychczasowy lider PPR i minister Ziem Odzyskanych Władysław Gomułka. Decyzje – co do likwidacji MZO – powzięte w zaciszu gabinetów zostały potwierdzone odnośną ustawą sejmową o scaleniu zarządu na Ziemiach Odzyskanymi. Jak dobitnie stwierdził na forum Sejmu poseł L. Dura (11 stycznia 1949 r.), relacjonując rządowy projekt ustawy o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych, „problem ziem odzyskanych jako odrębne zagadnienie w Polsce Ludowej przestał istnieć”²¹.

¹⁹ Por. H. Szczegóła, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce PZPR w latach 1949–1956*, [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 20; J. Tyszkiewicz, *Sto...*, s. 53.

²⁰ Por. J. Dubiel, *Nasz powrót na zachód*, „Polska Zachodnia” 1948, nr 18; idem, *U podstaw powrotu na odzyskane Ziemie Zachodnie*, ibidem, 1948, nr 34–35; Z. Izdebski, *Trzy lata pracy polskiej w województwie śląsko-dąbrowskim*, *Komunikat nr 15 Instytutu Śląskiego*, s. 3.

²¹ Treść ustawy z dnia 11 stycznia 1949 r. o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową: „Art. 1. Znosi się Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Art. 2. 1. Sprawy, należące według dotychczasowych przepisów do właściwości Ministerstwa Ziem Odzyskanych, przechodzą do zakresu działania odpowiednich ministrów. 2. Sprawy uwłaszczeniowe na Ziemiach Odzyskanych, sprawy planów ich zagospodarowania, akcji osiedleńczej oraz wywozu ruchomości z Ziem Odzyskanych i inne sprawy specjalne, dotyczące Ziem Odzyskanych, przechodzą do zakresu działania Ministerstwa Administracji Publicznej. Art. 3. Państwowy Urząd Repatriacyjny podlega Ministrowi Administracji Publicznej. Budżet tego urzędu jest obecnym budżetem Ministerstwa Administracji Publicznej. Art. 4. Prezes Rady Ministrów wyda w drodze rozporządzenia szczegółowe przepisy,

J. Tyszkiewicz zauważył, iż „przyjęto za fakt oczywisty pełną już [jakoby] – zaledwie po trzech latach – integrację tych ziem z resztą kraju”. W sytuacji, gdy nadal notowano niepowodzenia w akcji osadniczej („kolonizacyjnej”), nie ustały prześladowania ludności rodzimej i trwała rabunkowa eksploatacja bogactw mineralnych²². Hieronim Szczegóła zwrócił uwagę na fakt, iż w następstwie przyjętej linii postępowania „w propagandzie, ale także w polityce gospodarczej i kulturalnej starannie wyciszano problematykę Ziem Odzyskanych, tak jakby to była tylko sprawa Gomułki, a nie ważna kwestia państwowa”²³.

* * *

U schyłku dekady lat 40. i na początku lat 50. XX w. niemal zupełnie zanikły w Polsce możliwości teoretycznego podejmowania problematyki zachodniej, skupiającej się na nadal nierozwiązanych problemach ziem zachodnich i północnych. Bezsporną winą komunistów było „zamrożenie” na lat kilka możliwości analizowania sytuacji na ZZiP pod kątem istniejących tam nadal bolączek.

Nad zagadnieniem autochtonicznym zapadła medialna i praktyczna noc. Co więcej, władza co jakiś czas dawała publicznie do zrozumienia, iż wszelkie problemy na tym polu zostały pomyślnie rozwiązane. Przede wszystkim dzięki działaniom podejmowanym przez komunistów. Apogeum samochwalstwa ekipy Bolesława Bieruta (następcy Gomułki na stanowisku lidera komunistów), przypisującej sobie wszelkie możliwe zasługi (prawdziwe i fałszywe) na ziemiach zachodnich, stanowił referat wygłoszony na II zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii

rozgraniczające właściwość ministrów w sprawach objętych art. 2. Art. 5. Pracownicy, zatrudnieni w działach służby, podległych Ministrowi Ziem Odzyskanych, przechodzą do odpowiednich działów administracji państwowej. Art. 6. Przepisy dekretu z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz.U. R.P. Nr 51, poz. 295) pozostają w mocy, jeżeli nie są sprzeczne z ustawą dzisiejszą. Art. 7. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Administracji Publicznej i odpowiednim ministrom. Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia”. Por.: Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, nr 4 z 21 I 1949 r., poz. 22. Por. też: AAN, Biuro Sejmu Ustawodawczego [dalej BSU], 325, uzasadnienie projektu ustawy o scaleniu zarządu ZO, s. 313; AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, XI A/171, prośby Gomułki o dymisję ze stanowiska ministra ZO i wicepremiera, s. 89–90; AAN, BSU, 302, protokół z 8 stycznia 1949 r. ze wspólnego posiedzenia sejmowych komisji Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ziem Odzyskanych, s. 453 a; AAN, Prezydium Rady Ministrów, mf [mikrofilm] 23168, protokół nr 20 z posiedzenia Rady Ministrów w dniu 29 XII 1948 r., s. 1793, 1927–1928; Biblioteka Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, 110197 III, sesja zwyczajna jesienna 1948/49, posiedzenie 52, 11 I 1949, s. 163.

²² J. Tyszkiewicz, *Propaganda...*, s. 132.

²³ H. Szczegóła, *Ziemie...*, s. 19–20.

Robotniczej odbytych w dniach 10–17 III 1954 r.²⁴ Został on przez Bieruta zaprezentowany już po śmierci Stalina, gdy w Polsce nadal nakręcała się spirala anty-społecznego terroru, ale też, gdy w sprawie ZZiP zaczęły jakby wiać nowe wiatry. Wszak to jesienią tego roku rozpoczęto – z błogosławieństwem Warszawy – we Wrocławiu przygotowania do uroczystych (pierwszych od lat) obchodów 10-lecia zwycięstwa, ale i przyłączenia do Polski nowych ziem na zachodzie i północy. W 1955 r. fala obchodów rozlała się szerzej, obejmując szczególnie uroczyście także Śląsk Górny.

We wspomnianej powyżej wypowiedzi B. Bierut przedstawił omalże sielankowo problematykę tzw. ludności rodzimej, jej – jego zdaniem – niezmiennie pozytywny stosunek do polskości, państwa polskiego i jej czynne zaangażowanie w odbudowę i zagospodarowanie ziem zachodnich. Obraz ten dalece odbiegał od rzeczywistości. Można się zastanowić, czy w tym okresie wreszcie do władz gruntownie dotarły alarmujące zewsząd informacje o klęsce polskiej polityki integracyjnej wobec tej grupy nowych obywateli. Niewątpliwie niepowodzenie polityki państwowej w tej

²⁴ Por. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej, „Nowe Drogi” 1951, nr 6; T. Szafar, *Cień Targowicy nad Śląskiem*, Warszawa 1955; Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego PZPR na II zjeździe Partii. Referat towarzysza Bolesława Bieruta, ibidem, 1954, nr 3. Bierut podkreślił, iż: „Szczególnym i bardzo doniosłym w Polsce zadaniem władzy ludowej już w pierwszym okresie po wyzwoleniu było zaludnienie opuszczonych i wyludnionych przez najeźdźców hitlerowskich Ziemi Odzyskanych nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Państwo ludowe podjęło na Ziemiach Odzyskanych już od pierwszej chwili trudne organizacyjno-gospodarcze zadanie przywrócenia niemal od nowa na tych terenach życia gospodarczego we wszystkich dziedzinach. Było to wielkie, historyczne, niezwykle trudne zadanie w ówczesnych warunkach zniszczeń i ruiny powojennej. Trzeba było nie tylko dopomóc w przesiedleniu milionów ludzi – w przeważającej liczbie chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych – ale zaopatrzyć ich w najniezbędniejszy inwentarz żywy i sprzęt, aby umożliwić im zagospodarowanie. Trzeba było zorganizować na niezagospodarowanych gruntach państwowe gospodarstwa rolne, uruchomić porzucone i zdewastowane zakłady przemysłowe, zorganizować transport, komunikację, wymianę towarową, najniezbędniejsze warunki życia ludności. Wszystkie te niezmiernie trudne zadania władza ludowa wypełniła w czasie stosunkowo krótkim dzięki olbrzymiej ofiarności i twórczej inicjatywie robotników, chłopów, rzemieślników, inteligencji polskiej, wespół z przeszło milionową rdzennie polską autochtoniczną ludnością chłopską i robotniczą, która przetrwała na tych ziemiach mimo wielowiekowej akcji germanizacyjnej, prowadzonej z całą bezwzględnością przez niemieckich feudałów, junkrów pruskich i imperialistów. Po wyzwoleniu miejscowa ludność polska włączyła się do twórczej pracy, stanowiąc niesłychanie cenne ogniska odradzania polskości tych ziem i jej rozkwitu. Niezwykle szybkie i sprawne zorganizowanie gospodarki i normalnego życia społeczeństwa na Ziemiach Odzyskanych, podobnie jak szybka odbudowa kraju i stolicy państwa – Warszawy ze zgliszcz wojennych jest przedmiotem naszej w pełni zasłużonej chluby narodowej, a zarazem przykładem wielkiej, nieocenionej siły przyjaźni międzynarodowej, której doświadczyliśmy również i w tym dziele – jak w wielu innych – ze strony państwa radzieckiego”. Ibidem, s. 14.

kwestii było wyraźnie widoczne. Wszak na przełomie dekad doszło do takich wydarzeń, jak stosowanie przymusu polonizacyjnego wobec opornych tym zamierzeniom Mazurów, kolektywizacja wsi na terenach zamieszkałych przez ludność rodzimą (uderzająca w rodzimych „kułaków”), odsuwanie – a i represjonowanie – propolskich, zasłużonych liderów tych grup, wywodzących się jeszcze z polskiego ruchu mniejszościowego w Niemczech cesarskich i Republice Weimarskiej. Co więcej – szkody przynosiło narzucanie na przełomie dekad ludności miejscowej liderów bez autorytetu, za to posłusznych swym marksistowskim mocodawcom. Niekiedy zresztą reprezentujących niemiecki (ale za to komunistyczny) narodowo punkt widzenia. Zresztą – wbrew gromko prowadzonej walce „z niemczyzną” – nastroje proniemieckie wśród ludności rodzimej utrzymywały się nadal. Co więcej, ogarniały – trudną do sprecyzowania – grupę po wojnie wahających się pomiędzy polskością a niemieckością. Naturalnie nie można też nie zauważyć następstw komunistycznego terroru, tyżącego np. zwykłych Ślązaków w stopniu nieporównywalnie okrutniejszym, niż ich przeżycia doświadczane w czasach III Rzeszy. Efektem tego były narastające przez lata – poczynając od 1945 r. – tendencje do wyemigrowania z Polski za Odrę i kolejne – w ciągu lat 50., i później – fale wyjazdów²⁵. Pozostali na miejscu, w latach 40. pozytywnie zweryfikowani jako Polacy, stawali się podporą mniejszości niemieckiej. Już wówczas, w latach 50., zauważanej, lecz oficjalnie nieuznawanej do końca lat 80. XX w.

Podejmowane – w sposób na ogół nieupubliczniany – próby przeciwdziałania wysoce niekorzystnym zjawiskom ze strony PZPR nie przynosiły oczekiwanych skutków²⁶. Wobec powyższego przemówienie wygłoszone przez Bolesława Bieruta

²⁵ Por. Cz. Osekowski, *Spółeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994; Z. Romanow, op.cit.; B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000; G. Strauchold, *Autochtoni...*; B. Cimała, *Stalinizacja Polski i jej skutki na Śląsku Opolskim*, „Studia Śląskie” 1997, t. 66; F. Serafin, *Arkadiusz Bożek (12 I 1899–28 XII 1954)*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego w Polsce Ludowej” 1969, t. 3.

²⁶ Por.: APW, KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej PZPR], 74/V/21, dokument z lipca 1950 r. „O zadaniach pracy wśród ludności autochtonicznej i o walce z wypaczeniami linii partyjnej w tej dziedzinie”, s. 166–172; Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], KC PZPR, V-28, dokument z marca 1954 r. pt. „Niektóre wnioski dla pracy wśród ludności autochtonicznej”, s. 220–223. W tym samym miesiącu, w którym „Nowe Drogi” zamieściły wypowiedź Bieruta na II zjeździe PZPR z jego różową wizją postaw ludności rodzimej, dokument wewnętrzny sygnowany przez Wydział Organizacyjny KC stwierdził, że należy „Zwalczyć nastroje samozadowolenia w niektórych organizacjach partyjnych odnośnie pracy wśród ludności autochtonicznej, zwłaszcza w woj. opolskim, gdzie szerzą się niesłuszne teorie, że problem autochtoniczny już zanika. Również w woj. stalinogrodzkim [katowickim] i olsztyńskim problem ten nie jest dostatecznie ostro stawiany w toku codziennej pracy,

na II zjeździe PZPR w 1954 r. było kłamstwem maskującym niepowodzenie polskich dokonań na polu „przywracania” tzw. autochtonów polskości. Dla kreatorów ówczesnej propagandy państwowej nie miało to znaczenia. Podczas uroczystych obchodów dziesiątej rocznicy zwycięstwa, w maju 1955 r. we Wrocławiu, tenże B. Bierut w wygłoszonym przemówieniu przywoływał mieszkańców Ziemi Odzyskanych, w tym również „ludność autochtoniczną”, którzy „dobrze zasłużyli się ojczyźnie”²⁷.

Niejako na marginesie tych rozważań, trzeba przypomnieć – co najpewniej nie było kwestią przypadku – iż atmosfera wokół problematyki ziem zachodnich zaczęła się zwolna zmieniać pod koniec pierwszej połowy lat 50. Już po śmierci Stalina z inicjatywy środowiska PAX rozpoczęto w sierpniu 1953 r. we Wrocławiu wydawanie „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego”, podejmującego m.in. zagadnienia kulturalne ziem zachodnich i północnych.

Stowarzyszenie „PAX” – kontrowersyjna instytucja, kojarzona w tych latach z czynną współpracą z komunistami, położyło niemałe zasługi w procesie przypomnienia społeczeństwu problematyki ziem wcielonych po wojnie do Polski. W strukturze tej nie brakowało przedstawicieli polskiej przedwojennej prawicy wywodzącej się, nawet w skrajnych odłamach, z szeroko pojętego nurtu narodowej demokracji. Endecy powiązani z myślą zachodnią „uprawianą” przez PZZ czy Instytut Zachodni po koniec lat 40. zostali pozbawieni możliwości faktycznego artykułowania swych poglądów. Natomiast grupa PAX-u, spełniająca – przynajmniej w założeniu centrum politycznego – określoną rolę w procesie zmiękczenia polskiego katolicyzmu, działała nadal. Dlatego też w chwili pierwszej, łagodniej jeszcze bardzo „odwilży” to właśnie grupa Bolesława Piaseckiego mogła podjąć zarzuconą przed kilku laty problematykę zachodnią.

Od 1953 r. poczynając PAX starał się usilnie podkreślać swą zgodność z polską racją stanu na ziemiach zachodnich. Przez – choćby – szerokie omawianie kwestii obsadzania stolic biskupich na tych terytoriach²⁸. Co zresztą miało miejsce w kilka lat później, już po „przełomie” październikowym 1956 r.

* * *

a powraca jedynie w związku z określonymi kampaniami lub określonymi wydarzeniami na arenie międzynarodowej”. Ibidem, s. 220.

²⁷ *Śmierć Bolesław Bieruta*, „Przegląd Zachodni” 1956, nr 1–2, s. 3.

²⁸ Por. S. Ciesielski, Wrocław 1956, Wrocław 1999, s. 52; *Stolica Apostolska ustanowiła na Ziemiach Zachodnich pięciu nowych biskupów*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1956, nr 50; *Witamy Arcypasterza*, ibidem, 1956, nr 51.

Po powrocie W. Gomułki do władzy w 1956 r., z jego inspiracji – ale i w odpowiedzi na inicjatywy dawnych działaczy zachodnich – wzmożone działania podejmowało założone w 1957 r. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich²⁹. Jego powstanie było w dużym stopniu motywowane wysoce niekorzystną – z polskiego punktu widzenia – sytuacją panującą wśród ludności rodzimej.

²⁹ Por. G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, rozdział VIII „Polski »Zachód« na nowo odkryty”, Toruń 2003, s. 400–438; idem, *Między Poznaniem a Warszawą...*; idem, *Powrót na „zaginiony”...*

Twilight. The *Désintéressement* of Communists Towards the Issue of so Called Polish Autochthons at the End of the 1940's.

The article tackles the matter of the diminishing interest on the part of Polish communists in the so-called autochthonous Polish population –citizens of Germany who, after the incorporation of east German land into Poland in 1945, were not repatriated across the Oder together with Germans. As these were people of Polish ethnic origin, Polish state authorities undertook measures to mold them into wilful Poles. On the whole, this policy did not bring the expected results. In spite of that, commencing from 1947, the communists began to lose interest in this population. Upon taking complete power in the country, they became unconcerned with the efforts of so-called *repolonization of the* autochthons. Between the late forties and early fifties, it was not ethnicity but ideological views which counted in the eyes of the authorities. The communists' interests lay in the quickest possible ideologizing of all social groups. People recognised by them as 'ideologically uncertain', including pro-Polish autochthonous activists, were repressed. This constituted a crushing defeat for the policy of *repolonization*. The social damage done at that time has never been corrected.